

WOLNOŚĆ SUMIENIA JAKO FUNDAMENT SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO

Niniejszy artykuł jest próbą naszkicowania interdyscyplinarnej odpowiedzi na zawarty w tytule problem, z uwzględnieniem jego historycznego, teologicznego, antropologicznego i społeczno-politycznego kontekstu. Punktem wyjścia będą moje osobiste doświadczenia: jestem arabskim chrześcijaninem, który żyjąc w świecie muzułmańskim ciągle dokonuje porównań islamu z chrześcijaństwem, zarówno w wymiarze religijnym, jak i społeczno-politycznym.

Wolność sumienia dotyczy przede wszystkim poziomu indywidualnego, osobistego: chodzi o wolność mojego sumienia. Ale tej wolności nie da się realizować, jeśli jej nie zagwarantowano na poziomie społeczno-politycznym. Ten podwójny wymiar należy zawsze mieć na względzie.

Na początek drobna uwaga. Podstawą wolności sumienia jest natura człowieka, nie zaś prawo boskie. Innymi słowy, wolność ta jest rzeczą naturalną, przyrodzoną istocie ludzkiej, można zatem powiedzieć, że jest to powszechne prawo człowieka, niezależne od wyznawanej przez niego religii. Prawo boskie może nam pomóc w odkryciu prawdziwej natury człowieka, ale do fundamentalnej zasady, jaką jest wolność sumienia, można dojść bez Objawienia.

1. Wolność sumienia w Biblii i w *Koranie*

A. *Adam i Ewa w Biblii i w Koranie*

1) *Relacja biblijna* – Chrześcijanie i żydzi twierdzą, że już na pierwszych stronach Biblii mówi się o wolności sumienia jako sprawie mającej fundamentalne znaczenie. Historia Adama i Ewy to historia

¹ Zgodnie z egipskim obyczajem, po imieniu następuje imię ojca, a potem imię dziadka (to ostatnie jest na Zachodzie odpowiednikiem nazwiska). Moje imię i nazwisko brzmi zatem Samir, natomiast Khalil jest imieniem ojca (podobnie jak w przypadku libańskiego poety Gibrana Khalila Gibrana).

indywidualnego, ludzkiego² wyboru między dobrem i złem, przedstawionego jako wybór między wolą Bożą i wolą drugiego człowieka. Jest to wybór dramatyczny; zgodnie z tradycją biblijną jego konsekwencje będą obecne w całej historii ludzkości. W tradycji chrześcijańskiej, która rozwinęła się przede wszystkim w oparciu o nauczanie św. Pawła, jest to podstawa doktryny o grzechu pierworodnym. Mówiąc w skrócie: biblijny Bóg stwarza wolnego człowieka i daje mu możliwość wyboru sposobu życia. Co więcej, w Nowym Testamencie Bóg uznaje konsekwencje tego wyboru i podarowanej człowiekowi wolności: godzi się odejść od człowieka, którego kocha, jeśli ten ostatni zadecyduje, że tak właśnie ma być.

2) *Relacja koraniczna* – Tę samą opowieść znajdziemy również w *Koranie*. Warto jednak zauważyć, że nie ma tu ona tak dramatycznego wymiaru, jak w Biblii. Przypomnijmy dwa najbardziej typowe teksty koraniczne, w których jest mowa o grzechu Adama: 7, 19-25 (powstały w pierwszym okresie mekkańskim, w latach 615–618) oraz 2, 31-39 (powstały pod koniec życia Mahometa, około roku 629).

Koran 7, 19-28: „[Bóg powiedział:] «A ty, Adamie! Zamieszkaż z twoją żoną w Ogrodzie! Jedzcie obydwójce z czego chcecie, ale nie zbliżajcie się do tego drzewa, bo oboje znajdziecie się wśród niesprawiedliwych!». I szatan zwiódł ich na pokuszenie, z zamiarem ukazania im ich nagości, która była dla nich skryta. I powiedział: «Zakazał wam wasz Pan z tego drzewa tylko dlatego, abyście się nie stali aniołami lub istotami nieśmiertelnymi». I przysięgał im obojgu: «Jestem dla was dobrym doradcą!» I doprowadził ich do upadku przez oszukaństwo. A kiedy oni skosztowali z tego drzewa, ujrzeli swoją nagość i zaczęli zszywać dla siebie liście z Ogrodu. Wtedy wezwał oboje ich Pan: «Czyż nie zakazałem wam tego drzewa? I czy wam nie mówiłem, że szatan jest dla was wrogiem jawnym?!» Oni oboje powiedzieli: «Panie nasz! Uczyniliśmy niesprawiedliwość samym sobie. I jeśli Ty nam nie przebaczysz, i jeśli nie okażesz nam Swego miłosierdzia, to zapewne będziemy wśród stratnych!» Powiedział: «Uchodźcie! Będziecie wrogami jedni dla drugich. Na ziemi będzie wasze stałe miejsce przebywania i używanie życia – do pewnego czasu». I powiedział: «Na niej będziecie żyć, na niej będziecie umierać i z niej będziecie wyprowadzeni». O synowie Adama! My zesłaliśmy wam

Biblia wspomina o Adamie i Ewie jako pierwszych istotach ludzkich abstrahując od historyczno-naukowego aspektu stworzenia: nie twierdzi, że Adam istniał fizycznie, próbuje za to powiedzieć coś o głębokiej naturze człowieka.

ubranie, aby zakrywało waszą nagość, i ozdoby; lecz szata bogobojności jest lepsza. Takie są znaki Boga. Być może, oni sobie przypomną! O synowie Adama! Niech was nie skusi szatan, jak wówczas, gdy wyprowadził waszych rodziców z Ogrodu, zdejmując z nich ubiór, by im ukazać ich nagość. On przecież widzi was – on i jego plemię – tam, skąd wy ich nie widzicie. Oto my uczyniliśmy szatanów opiekunami tych, którzy nie wierzą! A kiedy oni popełnią jakiś czyn szpetny, to mówią: «Znaleźliśmy naszych ojców tak czyniących i Bóg nam to nakazał». Powiedz: «Zaprawdę, Bóg nie nakazuje szpetnego czynu. Czyż będziecie mówić na Boga to, czego nie wiecie?»»

Jak widać, grzech Adama jest zwykłym błędem, nie powoduje poważniejszych konsekwencji, ponieważ Adam natychmiast wyraża skruchę.

Koran 2, 31-39: „I On nauczył Adama wszystkich imion” W Biblii Bóg nie uczy Adama imion; to Adam nadaje rzeczom ich nazwy. W *Koranie* Adam jest jedynie pośrednikiem (ta różnica wskazuje na dwie odmienne koncepcje dotyczące roli człowieka w przyrodzie). Potem Bóg „przedstawił wszystkie stworzenia aniołom mówiąc: «Obwieście Mi ich imiona, jeśli jesteście prawdomówni». Oni [aniołowie] odpowiedzieli: «Chwała Tobie! My nie mamy żadnej innej wiedzy poza tym, czego nas nauczyłeś. Ty, zaprawdę, jesteś Wszechwiedzący, Mądry!»” Jak widać, rola aniołów sprowadza się również do przekazywania nabytej wiedzy. „On powiedział: «O Adamie! Obwieść im ich imiona!» A kiedy Adam im obwieścił ich imiona, powiedział Pan: «Czyż wam nie powiedziałem? Ja znam to, co skryte, w niebiosach i na ziemi, i Ja wiem, co wy ujawniacie i co skrywacie»” Nadchodzi moment, kiedy aniołowie popełniają grzech: „A kiedy powiedzieliśmy do aniołów: «Oddajcie pokłon Adamowi!», oni oddali pokłon, z wyjątkiem Iblisa³ On odmówił, wbił się w pychę i znalazł się wśród niewiernych. I powiedzieliśmy: «O Adamie! Zamieszkajcie, ty i twoja małżonka, w Ogrodzie i jedzcie jego owoce dowolnie, skąd chcecie: lecz nie zbliżajcie się do tego drzewa, bo znajdziecie się między niesprawiedliwymi!» Wtedy szatan spowodował, że potknęli się o nie, i wyprowadził ich z tego stanu, w którym się znajdowali” Mimo to Bóg nauczył Adama słów modlitwy, „albowiem On jest Przebaczający, Litościwy!”

³ Iblis oznacza w *Koranie* Szatana. Pochodzi najprawdopodobniej od greckiego słowa *diabolos*, przejętego przez język syriacki (w syriackiej wersji „d” wskazywałoby na dopełniacz).

W islamie ważne jest to, by okazać Bogu posłuszeństwo: Bóg wybaczy, jeśli tylko zechce. W jakimś sensie Adam nie stanął przed koniecznością dokonania wyboru. W każdym razie nie ma tu dramatu ani tragedii.

3) *Sens relacji biblijnej i koranicznej* – Już na pierwszej stronie Biblii człowiek zostaje postawiony przed koniecznością dokonania w swoim sumieniu wyboru, który musi odnawiać przez całe życie. Ta konieczność będzie pojawiała się na nowo w całej historii ludzkości: człowiek będzie mógł powiedzieć „tak” lub „nie” Świadczy to bardzo wyraźnie, że Bóg chce wolności człowieka; więcej nawet: że Bóg pozwala, by istota ludzka Go odrzuciła. Zakres tej wolności jest bardzo szeroki: człowiek ma prawo powiedzieć: „nie chcę Cię”

Chciałbym wtrącić tu kilka słów na temat piekła jako ostatecznej konsekwencji ludzkiej wolności. Abstrahując od pytania, czy ono istnieje, czy nie, piekło jako zasada jest – moim zdaniem – najwspanialszym dowodem miłości Boga do człowieka. Dlaczego? Dlatego, że Bóg do końca szanuje wolność człowieka i jego prawo do mówienia Mu „nie” To tak, jakby ojciec lub matka, widząc, że ich dziecko błądzi i czyni zło, pokazali mu drogę dobra, drogę ku jego szczęściu, pozostawiając mu jednak swobodę wyboru postępowania, które prowadzi donikąd. Nie dlatego, że są obojętni na cierpienia dziecka, lecz z miłości i szacunku do niego, nawet jeśli wiedzą, że pójście tą drogą oznacza śmierć.

To w tym sensie, posiadającym taką logikę i taką dynamikę, twierdzę, że piekło (niezależnie od pytania o jego faktyczne istnienie) potwierdza prawidłowość tej zasady i oznacza nieegoistyczną miłość. Takiego sposobu widzenia nie znajdziemy w *Koranie* ani w tradycji muzułmańskiej. Tam Bóg jest zawsze absolutnym Mocarzem i absolutnym Miłosierdziem – zawsze będzie ingerował w życie człowieka, aby uniemożliwić to, co najgorsze.

B. Wolność sumienia w Ewangeliach

Indywidualna wolność wyboru jest jeszcze bardziej oczywista w Ewangeliach. Chrystus wzywa, proponuje, ale nigdy nie przymusza i nie potępia. Jeśli zaś coś proponuje, to zawsze pozostawia człowiekowi swobodę powiedzenia „tak” lub „nie” Oto trzy przykłady zaczerpnięte z Ewangelii.

1) *Powołanie bogatego młodzieńca* – Chrystus składa młodzieńcowi propozycję: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowuj przykazania”(Mt 19, 17; zwróćmy uwagę na słowa „jeśli chcesz”), oraz: „Jeśli chcesz być

doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie” (Mt 19, 21). Młody człowiek jest jednak wolną istotą – podejmuje inną decyzję. Jezus ma prawo czuć się rozczarowany, ale nie robi mu żadnej wymówki.

2) *Trzej niezdecydowani naśladowcy Jezusa.* – W *Ewangelii św. Łukasza*, na początku opisu podróży do Jerozolimy (9, 51 – 19, 28), św. Łukasz mówi o trzech ludziach, którzy chcą pójść za Chrystusem, ale ostatecznie tego nie czynią: „A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: «Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz!» Jezus mu odpowiedział: «Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł położyć». Do innego rzekł: «Pójdź za Mną!». Ten zaś odpowiedział: «Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca». Odparł mu: «Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże». Jeszcze inny rzekł: «Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu». Jezus mu odpowiedział: «Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego»”

Za każdym razem Jezus udziela stanowczej i wymagającej odpowiedzi, która nie dopuszcza żadnego „najpierw”. Naśladowanie Chrystusa jest priorytetem, zwłaszcza dla tego, kto chce dostąpić Królestwa. Jezus zdecydowanie pokazuje, który wybór jest lepszy, ale zawsze szanuje odmienne zdanie.

3) *Przypowieść o dobrym zasiewie i chwacie* (Mt 13, 24-30) – Słudzy gospodarza chcą zebrać i zniszczyć chwasty, które nie pozwalają rosnać pszenicy. Gospodarz odpowiada (Mt, 13, 29-30): „Nie, byście zbierając chwast, nie wyrwali razem z nim i pszenicy. Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza” Innymi słowy: pozwólcie dorastać dobrym i złym aż do dnia zbiorów, do dnia sądu. Bóg będzie Sędzią.

Na pełną swobodę człowieka w wyborze dobra lub zła wskazują również inne fragmenty i przypowieści.

C. Wolność sumienia w Koranie?

To, o czym mówiliśmy, znajduje tylko częściowe odzwierciedlenie w tekstach koranicznych.

1) *Bóg chce wolności* – Koran potwierdza swobodę człowieka w dokonywaniu wyborów, o czym świadczą następujące fragmenty:

a) Słynne zdanie, cytowane przy każdej okazji na Zachodzie: „Nie ma przymusu w religii”

b) Trzykrotnie powtórzony pogląd, iż Bóg mógłby sprawić, gdyby zechciał, że ludzie tworzyliby jedną wspólnotę, *ummah* (słowo to oznacza również „wspólnotę religijną”). Ale Bóg nie zechciał. Z poniżej przytoczonych fragmentów można wysnuć wniosek, że pluralizm religijny i każdy inny istnieje za Bożym przyzwoleniem, a więc również i wolność wyboru jest przez Boga aprobowana: „A gdyby Bóg zechciał, to uczyniłby was jednym narodem” (5, 48). „A jeśli by twój Pan chciał, to uczyniłby ludzi jednym narodem. Ale oni nie przestają się sprzeczać” (11, 118). „Gdyby zechciał Bóg, to uczyniłby was jednym narodem. Lecz On sprowadza z drogi, kogo chce, i prowadzi drogą prostą, kogo chce. Wy z pewnością zostaniecie zapytani o to, co czyniliście” (16, 93).

c) Werset 10, 99, który otwarcie mówi, iż Bóg jest władny sprawić, że wszyscy w Niego uwierzą, ale zaraz dodaje, że w tej kwestii nie można stosować przymusu. „A gdyby zechciał twój Pan, to uwierzyliby wszyscy, którzy są na ziemi. Czy ty potrafisz zmusić ludzi do tego, żeby stali się wierzącymi?” (10, 99).

2) *Bóg postępuje zgodnie ze swoją wolą* – Analiza fragmentów, w których pojawia się zwrot: „gdyby Bóg zechciał”, pokazuje, że w ostatecznym rozrachunku to Bóg decyduje o losie ludzi i czyni z nimi, co chce. To On sprawia na przykład, że ludzie wierzą lub nie. „Gdyby zechciał Bóg, to oni nie dodawaliby Jemu współtowarzyszy. My nie uczyniliśmy ciebie stróżem nad nimi ani ty nie jesteś dla nich opiekunem” (6, 107). „Ale gdyby zechciał twój Pan, to oni by tego nie uczynili” (6, 112). „Będą mówić ci, którzy dodawali współtowarzyszy: «Gdyby Bóg zechciał, to nie dodawalibyśmy współtowarzyszy, ani też nasi ojcowie, i nie zakazywalibyśmy niczego (...)» Powiedz: «Do Boga należy dowód przekonujący; gdyby On zechciał, to poprowadziłby was wszystkich drogą prostą»” (6, 148-149). „Bogu przypada wskazywanie drogi, ale niektórzy odstępują od niej. Gdyby On zechciał, to was wszystkich poprowadziłby drogą prostą” (16, 9). „I będą mówili ci, którzy Jemu dodawali współtowarzyszy: «Jeśli by zechciał Bóg, nie czcilibyśmy niczego, poza Nim – ani my, ani nasi ojcowie – i nie uważalibyśmy niczego za zakazane, poza Nim»” (16, 35).

3) *Kto odrzuca Boga i Jego proroka, powinien zginąć* – Ale w *Koranie* są również liczne fragmenty nakazujące eliminowanie tych, którzy nie idą drogą islamu, nawracanie siłą i zabijanie tych, którzy nie chcą się nawrócić. Ta grupa wersetów, bardzo rozbudowana, pochodzi z ostatniego okresu życia Mahometa, z czasów jego pobytu w Medynie (lata 622–632), kiedy islam stał się już praktycznie systemem politycznym.

Oto kilka fragmentów (zaliczanych do tych mniej kategorycznych) z sury II zatytułowanej *Krowa*:

„Zwalczajcie na drodze Boga tych, którzy was zwalczają, lecz nie bądźcie najeźdźcami. Zaprawdę; Bóg nie miłuje najeźdźców! I zabijajcie ich, gdziekolwiek ich spotkacie, i wypędzajcie ich, skąd oni was wypędzili! – Prześladowanie jest gorsze niż zabicie. – I nie zwalczajcie ich przy świętym Meczezie, dopóki oni nie będą was tam zwalczać. Gdziekolwiek oni będą walczyć przeciw wam, zabijajcie ich! – Taka jest odplata niewiernym! – Ale jeśli oni się powstrzymają... – zaprawdę, Bóg jest przebaczący, litościwy! I zwalczajcie ich, aż ustanie prześladowanie i religia będzie należeć do Boga. A jeśli oni się powstrzymają, to wyrzeknijcie się wrogości, oprócz wrogości przeciw niesprawiedliwym!” (2, 190-193).

„Przepisana wam jest walka, chociaż jest wam nienawistna. Być może, czujecie wstręt do jakiejś rzeczy, choć jest dla was dobra. Być może, kochacie jakąś rzecz, choć jest dla was zła. Bóg wie, ale wy nie wiecie! Będą ciebie pytać o miesiąc święty i walkę w tym miesiącu. Powiedz: «Walka w tym miesiącu jest sprawą poważną, lecz odsunięcie się od drogi Boga, niewiara w Niego i w święty Meczet, wypędzenie z niego jego ludu jest rzeczą jeszcze poważniejszą przed Bogiem; przecież prześladowanie jest gorsze od zabicia». Oni nie przestaną was zwalczać, dopóki nie odwrócą was od waszej religii, jeśli to potrafią. A jeśli ktoś z was wyrzeknie się swej religii i umrze jako niewierny – to dla takich daremne są ich uczynki na tym świecie i w życiu ostatecznym. Tacy będą mieszkańcami ognia; oni tam będą przebywać na wieki” (2, 216-217).

„Walczcie na drodze Boga i wiedzcie, że Bóg jest słyszący, wszechwiedzący!” (2, 244-246).

Na tym właśnie polega problem wielu muzułmanów: istnieją wersety mówiące o tolerancji, i inne – nawołujące do nietolerancji. Czasami wyznawcy islamu wyraźnie i stanowczo mówią o wolności religii; kiedy indziej głoszą coś zupełnie przeciwnego, również powołując się na odpowiednie fragmenty *Koranu*.

2. Religia i kultura

A. Wprowadzenie: kulturalna spójność wspólnoty

Badania nad religiami, cywilizacjami i kulturami prowadzą do wspólnego wniosku: grupy ludzkie i społeczności prawie zawsze dążą do osiągnięcia możliwie jak największej spójności w łonie danej

wspólnoty. Dla osiągnięcia tej jedności i spójności, społeczeństwa w sposób spontaniczny ustanawiają jednakowe wzory zachowań, obowiązujące wszystkich wyznawców.

Innymi słowy, rozpatrując społeczeństwa i grupy ludzi – od tych najbardziej prymitywnych po te najbardziej rozwinięte – z punktu widzenia antropologii, stwierdzamy istnienie norm wspólnych dla wszystkich. Kto ich nie przestrzega, sam siebie wyklucza albo zostaje wykluczony z danej wspólnoty, co niekiedy jest równoznaczne z wyrokiem śmierci.

Akceptowane przez wszystkich normy (inaczej mówiąc: obyczaje) zostają w bardziej rozwiniętych społeczeństwach zebrane i opracowane w postaci kodeksów praw. Prawo odzwierciedla to, co w danej chwili zostało uznane przez większość; jest zapisem norm akceptowanych przez grupę. Im mniejsza grupa, tym łatwiej o jej spójność: nie ma potrzeby stosowania przymusu, ponieważ wszyscy wyrażają zgodę na obowiązujące normy. Im większa i bardziej zróżnicowana grupa, tym bardziej przepisy stają się formą nacisku społecznego, zawsze bowiem znajdzie się ktoś, kto będzie chciał te przepisy ominąć.

B. Religia jako czynnik społeczno-kulturowej spójności grupy

Z socjologicznego punktu widzenia, religia zapewnia jedność i spójność pozostałych elementów kultury: języka, historii, moralności, a nawet obyczajów. Tę jedność często wyraża się słowem „religia”. Sprawdźmy to na przykładzie sytuacji występujących zarówno w islamie, jak i w chrześcijaństwie, ale różnie interpretowanych w każdej z tych religii.

1) *Chusta zakrywająca głowę, noszona przez kobiety:*

a) Można je spotkać często wśród emigrantów muzułmańskich w Europie. Twierdzą oni, że noszenie chusty przez kobiety stanowi element ich religii. Wiele kobiet mówi: muszę zakładać chustę, bo jestem muzułmanką. Dla innych jednak jest to zjawisko kulturowe, nie religijne. Jeśli przeanalizujemy historię islamu, okaże się, że stwierdzenie: „muszę nosić chustę, bo jestem muzułmanką”, jest nieprawdziwe. Jednakże dla większości muzułmanów, którzy wyznają tradycyjny islam, zwyczaj jest równoznaczny z religijnym obowiązkiem.

b) Noszenie chusty jest bardzo starą praktyką, znaną jeszcze z czasów sprzed narodzenia Jezusa, i tylko potwierdzoną przez tradycję chrześcijańską. Już w *Pierwszym Liście św. Pawła do Koryntian* czytamy: „Każdy mężczyzna, modląc się lub prorokując z nakrytą głową, hańbi swoją głowę. Każda zaś kobieta, modląc się lub prorokując

z odkrytą głową, hańbi swoją głowę; wygląda bowiem tak, jakby była ogolona. Jeżeli więc jakaś kobieta nie nakrywa głowy, niechże ostrzyże swe włosy! Jeśli natomiast hańbi kobietę to, że jest ostrzyżona lub ogolona, niechże nakrywa głowę” (1 Kor 11, 4-6). I nieco dalej: „Osądźcie zresztą sami. Czy wypada, aby kobieta z odkrytą głową modliła się do Boga? Czyż sama natura nie poucza nas, że hańbą jest dla mężczyzny nosić długie włosy, podczas gdy dla kobiety jest to właśnie chwałą? Włosy bowiem zostały jej dane za okrycie. Może ktoś uważa za właściwe spierać się nadal, my jednak nie jesteśmy takiego zdania; ani my, ani Kościoły Boże” (1 Kor 11, 13-16).

W niektórych państwach i regionach kobiety noszą chusty, w innych zaś nie, ale nigdzie nie rozpowszechniło się przekonanie, iż fakt ten ma wewnętrzny związek z wiarą chrześcijańską. Chodzi raczej o uznany obyczaj i św. Paweł broni go w tym właśnie charakterze, starając się nadać mu (jak wszystkim rzeczom) uzasadnienie religijne.

2) *Obrzezanie* – Weźmy inny przykład, zaczerpnięty ze świata muzułmańskiego. W Egipcie powszechnie praktykuje się obrzezanie mężczyzn: chrześcijanie i muzułmanie stosują je od niepamiętnych czasów. U chrześcijan jednak nie wolno obrzezać dziecka po jego ochrzczeniu, to znaczy po tym, jak zostaje ono włączone do wspólnoty chrześcijańskiej, co ma na celu wyraźne pokazanie, iż praktyka ta nie jest aktem religijnym, lecz dawnym obyczajem wywodzącym się jeszcze z Egiptu faraonów. Wśród koptów nie przestrzega się tego nakazu, ale zasada jest jasna: obrzezanie nie jest aktem religijnym, lecz praktyką uwarunkowaną wyłącznie kulturowo. Z kolei muzułmanie uważają je za akt o charakterze religijnym, choć tak naprawdę nie jest to obowiązek, lecz powszechnie przestrzegany obyczaj.

Również obrzezanie kobiet jest bardzo rozpowszechnione w Egipcie (i w Afryce). Praktykują je i muzułmanki i chrześcijanki (te ostatnie tylko wtedy, kiedy należą do niższych klas społecznych i pochodzą ze środowisk, gdzie tradycja odgrywa istotną rolę). Niedawno rząd Egiptu po raz kolejny zabronił tego zabiegu, dopuszczając jego wykonywanie wyłącznie w szpitalach lub w odpowiednich warunkach higienicznych. W rzeczywistości nikt jednak tego przepisu nie przestrzega. Warto wspomnieć, że wcześniej, w roku 1998, największy autorytet islamu, ówczesny rektor kairskiej uczelni Al-Azhar, powiedział i napisał, że obrzezanie (w tym również kobiet) jest obowiązkiem wyznawców islamu, choć powszechnie wiadomo, że w *Koranie* nie ma takiego zalecenia i że jest to afrykański – a więc i egipski – obyczaj. Z podjęciem próby narzucenia zakazu rząd Egiptu musiał poczekać do śmierci rektora.

C. Porównanie judaizmu, chrześcijaństwa i islamu

Znajduję wiele podobieństw między islamem i judaizmem. Wystarczy przeczytać pierwsze księgi Biblii, zwłaszcza *Księgę Powtórzonego Prawa* i *Księgę Kapłańską*, a także *Księgi Machabejskie*, aby uświadomic sobie, że prawo Boże jest często utożsamiane z obyczajami, które można określić mianem „kulturowych”

1) *Zaskakująca postawa Chrystusa: rozróżnienie między religią i kulturą* – Chrystus zrywa z tradycjami, wprowadzając rozróżnienie między religią a kulturą. Można by się posunąć do daleko idącego stwierdzenia, że chrześcijaństwo w ujęciu socjologicznym nie jest religią, nie stanowi bowiem systemu prawnego, który konstytuuje wspólnotę; mówiąc wprost: nie ma praw.

W języku arabskim istnieją dwa słowa, które oznaczają religię: *din*, pochodzenia perskiego⁴ o dość nieprecyzyjnym znaczeniu, odpowiadające w *Koranie* pojęciu „religia”; oraz arabskie słowo *ar'ah*, które pierwotnie znaczyło: „droga prowadząca do wody”, ale jest używane w znaczeniu „prawa bożego”⁵ Zgodnie ze średniowieczną tradycją arabską, istniały trzy prawa boskie: Mojżeszowe, chrześcijańskie (albo Prawo Ewangelii) i muzułmańskie.

Kiedy słyszę o „Prawie chrześcijańskim” albo „Prawie Ewangelii”, ogarniają mnie wątpliwości. W Ewangeliach trudno przecież znaleźć prawa. Słowo „prawo” pojawia się tam trzydzieści jeden razy, ale zawsze odnosi się do Prawa Mojżeszowego. Słowo „przykazania”, które występuje w Ewangeliach dwadzieścia razy, w dwóch miejscach odnosi się ogólnie do przykazań Chrystusa⁶ i w dwóch do „nowego przykazania”: „abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 13, 34; 15, 12). Ale dla prawnika zdanie: „przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali”, nie jest równoznaczne z ustanowieniem prawa. Z prawem mamy do czynienia wtedy, kiedy przyjmuje ono postać formuły: „kto tak czyni, będzie ukarany w taki to a taki sposób” Słowo: „kochajcie się”, wyraża zasadę, pewną wartość. I tym właśnie jest w istocie rzeczy chrześcijaństwo: propozycją pewnych wartości, którymi ludzie mają się kierować w życiu. Ewangelie

⁴ Nie mylić z semickim słowem o tym samym brzmieniu, ale oznaczającym „sąd” W tym znaczeniu dało ono początek wielu innym wyrazom, w przeciwieństwie do słowa *din* w znaczeniu „religii”

⁵ Warto odnotować, że dla oznaczenia „praw ludzkich” używa się w języku arabskim zapożyczonego z greki słowa *kanôn*.

⁶ Por. J 14, 15: „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania” i 14, 21: „Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje”

(i generalnie chrześcijaństwo) nie dają przepisów prawnych, nie narzucają konkretnych praktyk, obyczajów ani reguł postępowania, nie każą obmywać rąk ani ciała w określonych sytuacjach, chodzić lub nie chodzić w określone dni, pozdrawiać albo nie pozdrawiać pewnych osób, i tak dalej. Żydzi traktowali przestrzeganie takich norm jako obowiązek religijny (wiele takich przepisów istnieje również w świecie muzułmańskim), a sprzeciw Chrystusa wobec traktowania ich właśnie jako obowiązków był najważniejszą przyczyną konfliktu z faryzeuszami i pretekstem do wydania na Niego wyroku śmierci.

2) *Świadomość pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej; czyste i nieczyste, świeckie i nieskażone* – Dzisiaj wszystko to jest dla nas oczywiste, ale dla pierwszej wspólnoty apostołskiej był to poważny problem. Trzeba było zwołać tak zwany Sobór Jerozolimski, z udziałem Apostołów, aby zdecydować, czy obrzezanie ma dotyczyć wszystkich chrześcijan i czy wszystkich należy zobowiązać do przestrzegania żydowskich zasad przyjmowania pokarmów i odróżniania pokarmu czystego od nieczystego (por. Dz 15). Po mowach Piotra, Pawła i Barnaby, Jakub podsumował stanowisko Apostołów słowami: „Dlatego ja sądzę, że nie należy nakładać ciężarów na pogan nawracających się do Boga, lecz napisać im, aby się wstrzymali od pokarmów ofiarowanych bożkom, od nierządu, od tego, co uduszone, i od krwi” (Dz 15, 19-20). Do tej pory jedynie widzenie św. Piotra wskazywało, że nie ma już czystego i nieczystego, nie ma zwierząt dozwolonych i skażonych (Dz 10, 9-16): „Następnego dnia, gdy oni byli w drodze i zbliżali się do miasta, wszedł Piotr na dach, aby się pomodlić. Była mniej więcej szósta godzina. Poczul głód i chciał coś zjeść. Kiedy przygotowywano mu posiłek, wpadł w zachwycenie. Widzi niebo otwarte i jakiś spuszczający się przedmiot, podobny do wielkiego płótna czterema końcami opadającego ku ziemi. Były w nim wszelkie zwierzęta czworonożne, płazy naziemne i ptaki powietrzne. «Zabijaj, Piotrze i jedz!» – odezwał się do niego głos. «O nie, Panie! Bo nigdy nie jadłem nic skażonego i nieczystego» – odpowiedział Piotr. A głos znowu po raz drugi do niego: «Nie nazywaj nieczystym tego, co Bóg oczyścił». Powtórzyło się to trzy razy i natychmiast wzięty został ten przedmiot do nieba” Po tym widzeniu Piotr ugościł trzech wysłanników setnika Korneliusza i sam odwiedził go w Cezarei (por. Dz 10, 17 i 24). Wszystko to wydaje się nam dziś oczywiste, ale wtedy takie nie było. Tego rodzaju problemy, rozróżnienie na to, co czyste, i co nieczyste, co dozwolone i niedozwolone, występują w niemal wszystkich religiach. Dlaczego Piotr nie chciał odwiedzić centuriona, kiedy

przebywał w Jafie? Dlatego, że przestawanie z obcym było czymś nieczystym i mogło skazić jego osobę. Wyjaśnił to licznie zgromadzonym w domu setnika (Dz 10, 28-29): „Wiecie, że zabronione jest Żydowi przestawać z cudzoziemcem lub przychodzić do niego. Lecz Bóg mi pokazał, że nie wolno żadnego człowieka uważać za skażonego lub nieczystego. Dlatego też wezwany przybyłem bez sprzeciwu. Zapytuję więc: po co mnie sprowadziliście?”

3) *Ten sam problem w islamie europejskim* – Podobne pytania zadają sobie wyznawcy islamu. W internecie można znaleźć dziesiątki tysięcy pytań (głównie w języku arabskim i angielskim) zadawanych znawcom prawa islamskiego oraz odpowiedzi udzielone przez *faqihów*. Na przykład: Czy można spożywać posiłek w towarzystwie ateisty? Odpowiedź brzmi: nie. Czy można spożywać posiłek w towarzystwie chrześcijanina? Odpowiedź brzmi: teoretycznie tak, albowiem *Koran* mówi: „dozwolone wam jest pożywanie tych, którym została dana Księga; a wasze pożywanie jest im dozwolone” (5, 5). Ale jest pewien problem. Dziś na Zachodzie nie wiadomo, czy osoba, z którą się spotykamy, jest chrześcijaninem; istnieje duże prawdopodobieństwo, że nim nie jest, a zatem ostateczna odpowiedź na tak postawione pytanie brzmi: nie wolno. Inny *faqih* tłumaczy, że wspólny posiłek sam z siebie nie jest niedozwolony, ale w praktyce często takim bywa. Można na przykład spożyć wspólnie *lunch* biznesowy pod warunkiem, że muzułmanin wcześniej oznajmi, że nie podziela ateizmu współbiedniaka. Inny problem: zazwyczaj mężczyzna nie podaje ręki kobiecie, by nie narażać się na skażenie, ponieważ kobieta w czasie menstruacji jest nieczysta i przekazuje tę nieczystość innym. Znam „nowoczesnych” imamów, którzy podają rękę owiniętą w połą tuniki, aby uniknąć kontaktu fizycznego uniemożliwiającego im później odmówienie rytualnej modlitwy. Pytań dotyczących tego, co dozwolone i niedozwolone, czystości i nieczystości, są w internecie tysiące⁷ Zadają je nie „fanatycy” czy „integryści”, lecz zwykli muzułmanie, którzy chcą stosować w życiu tradycyjne zasady.

4) *Chrześcijaństwo wschodnie* – Takie zachowania nie powinny nas dziwić. Mówi o nich również Stary Testament, jest więc prawdopodobne, że islam przejął je od arabskich żydów. Także w chrześcijaństwie

⁷ Po wpisaniu do wyszukiwarki Google słowa *fiqh* otrzymujemy 85.400 stron w językach zachodnich i 52.300 stron, jeśli wpisujemy to słowo w transkrypcji arabskiej. Razem 147.700 stron! Dla porównania, słowo *tasawwuf* w wersji arabskiej występuje na 2.290 stronach, a zapisane literami łacińskimi – na 7.520 stronach, czyli razem na 9.810 stronach (piętnaście razy mniej).

znajdujemy ślady takiej mentalności: święto Oczyszczenia jest tego dobrym przykładem. Prawo Mojżeszowe stanowiło, że kobieta po urodzeniu chłopca pozostawała nieczysta przez czterdzieści dni, a po urodzeniu dziewczynki przez osiemdziesiąt⁸ Ten przepis przetrwał w liturgii chrześcijańskiej: 2 lutego, czterdzieści dni po narodzeniu Jezusa, obchodzimy święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny i ofiarowania Dzieciątka w Świątyni jerozolimskiej.

Żydowskie normy postępowania zostały uwzględnione w chrześcijańskich zbiorach przepisów z V i VI wieku, w tak zwanych (*Pseudo*)*Kanonach Apostolskich*; weszły również do tradycji chrześcijańskiego Zachodu. W tradycji koptyjskiej na przykład, kobieta po porodzie staje w czasie nabożeństwa w głębi kościoła i nie przyjmuje Eucharystii, zanim nie miną dni oczyszczenia: czterdzieści po urodzeniu chłopca i osiemdziesiąt po urodzeniu dziewczynki. Ten stary obyczaj, znany już w Starym Testamencie, zachował się w kanonicznych tekstach koptyjskich. Pamiętam, że kiedyś pewien znany teolog koptyjski został ostro skarcony przez obecnego patriarchę ortodoksyjnego Kościoła koptyjskiego za krytykę tych tradycji jako starotestamentowych, a ponieważ nie odwołał swojej krytyki, został ekskomunikowany.

D. Wniosek: specyficzny charakter chrześcijaństwa

We wszystkich tradycjach religijnych religia odgrywa szczególną rolę w budowaniu spójności wspólnoty: utrwała niektóre nawyki kulturowe, nadając im sakralny charakter. W tym kontekście zaskakuje postawa Chrystusa, który świadomie przeciwstawia się tej tendencji, co więcej – często ją zwalcza. Motyw jest oczywisty: wiadomo, że tożsamość religii i kultury, albo przynajmniej silne ich powiązanie, umacnia wspólnotę, ale nie ulega również wątpliwości, że nadaje jej specyficzne cechy i przeciwstawia innym wspólnotom i religiom. Inaczej mówiąc, efektem umocnienia tożsamości, podpartego licznymi partykularnymi przepisami religijnymi, jest podkreślenie swojego, wyróżniającego charakteru danej grupy. W kategoriach socjologicznych mówi się o „wspólnotowości” i „ekskluzywizmie” Nie ulega wątpliwości, że Chrystus reprezentuje inne podejście. To nie obyczaje i nawyki, przepisy dotyczące żywienia czy ubierania, stanowią o wspólnotocie. Konstytuują ją Eucharystia i jej symboliczna wartość. Gesty i symbole, decydujące o istnieniu wspólnoty, są symbolami uniwersal-

⁸ Por. Kpł 12, 1-7.

nymi: woda, kąpiel, posiłek, chleb, wino⁹, itd. Regulami są „zasady” „normy” i „wartości”, przeciwstawione „nakazom” i „prawom” Wyraźnie tu widać uniwersalizację funkcji religii.

3. Religia i polityka

A. *Chrześcijańska wizja religii*

Wystarczy kilka przykładów, by stwierdzić, że z socjologicznego punktu widzenia między judaizmem, chrześcijaństwem i islamem występują znaczne różnice. Do jakich zatem wniosków prowadzi nas ów „socjologiczny” ogląd tych religii?

1) *Chrześcijaństwo nie jest taką samą religią jak inne; cztery przykłady* – Poniższe przykłady pokazują, że Chrystus w oczywisty sposób proponuje nie religię w antropologicznym sensie tego słowa, lecz pewien projekt życia moralnego i duchowego. W tym sensie chrześcijaństwo nie jest całościowym systemem społeczno-kulturowym i politycznym; jest raczej sposobem życia i pewną duchowością.

a) Pierwszy, najbardziej znany przykład – to często cytowane przez muzułmanów słowa Chrystusa: „Oddajcie więc cesarowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga” które znaleźć można u wszystkich synoptyków (Mt 22, 21; Mk 12, 17; Łk 20, 25). Przypomnijmy kontekst: chodziło o podatek płacony Rzymianom, a więc najeźdźcom (dziś użylibyśmy słowa: kolonialiści, a sięgając do terminologii, jaką posługuje się lewica – słowa: imperialiści). W tamtych czasach w Palestynie istniał silny, wyraźnie upolityczniony nurt żydowskiego nacjonalizmu, którego przedstawiciele uważali, że brak zgody na ten podatek jest formą walki z okupantem. Płacenie go było aktem politycznym. Jezus mówi: „Pokażcie Mi denara. Czyj nosi obraz i napis?». Odpowiedzieli: «Cezara». Wówczas rzekł do nich: «Oddajcie więc cesarowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga»”

b) Drugi przykład to scena z udziałem Piłata, któremu Jezus odpowiada: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd” (J 18, 36). Ten fragment również wyraźnie pokazuje, że projekt Jezusa nie ma charak-

⁹ Dlatego wydaje mi się, że byłoby bardziej zgodne z duchem Ewangelii sprawowanie Eucharystii z wykorzystaniem „materii” typowej dla danej kultury: na przykład ryżu (zamiast chleba) oraz wina z różnych owoców (zamiast wina z winogron).

teru politycznego, nawet jeśli taki charakter mają użyte przez Niego słowa („królestwo”).

c) Jeszcze lepszym przykładem jest reakcja Jezusa na zachowanie ucznia, który w czasie pojmania w Ogrójcu obcina ucho słudze najwyższego kapłana. Jezus gani ucznia za to, co zrobił, słowami: „wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną” (Mt 26, 51-53, por. Mk 14, 47). Jan, jak zwykle bardziej precyzyjny od innych Ewangelistów, podaje nam imiona ucznia i sługi: „Wówczas Szymon Piotr, który miał miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. A słudze było na imię Malchos. Na to rzekł Jezus do Piotra: «Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam wypić kielicha, który Mi podał Ojciec?»” (J 18, 10-11). Łukasz uściśla, że Jezus nie tylko zwrócił Piotrowi uwagę, ale nawet uzdrowił rannego: „Towarzysze Jezusa widząc, na co się zanosi, zapytali: «Panie, czy mamy uderzyć mieczem?» I któryś z nich uderzył sługę najwyższego kapłana, i odciął mu prawe ucho. Lecz Jezus odpowiedział: «Przestańcie, dosyć!» I dotknąwszy ucha, uzdrowił go” (Łk 22, 49-51). Wszystkie te przykłady pokazują, że dla Jezusa nie istniały polityczne aspekty konfliktu. Inaczej niż w przypadku Mahometa, który stworzył pewien system religijno-polityczny. Religijny, ponieważ modlitwa ma w islamie fundamentalne znaczenie. Polityczny – bo w ciągu dziesięciu lat spędzonych w Medynie (622–632) stoczył co najmniej dziewiętnaście wojen, to znaczy dwie na rok, czyli tyle, ile wynosiła roczna średnia w arabskiej kulturze beduinów, nie licząc innych pomniejszych konfliktów. Najważniejsza biografia Mahometa, autorstwa al-Waqidiego (arabski historyk z przełomu VIII i IX wieku), nosi nawet tytuł *Kitab al-Maghazi*, co znaczy *Księga podbojów*.

d) Inny przykład, również dla nas istotny, podaje ewangelista Łukasz: „Wtedy ktoś z tłumu rzekł do Niego: «Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem»” (Łk 12, 13-14). Ten człowiek najprawdopodobniej szedł za Jezusem, a wiedząc, że pragnie On sprawiedliwości, skierował do Niego roztropną prośbę. Ale Jezus rozczarował go odpowiadając: „Człowieku, któż Mię ustanowił nad wami sędzią albo rozjemcą?” Nie jest to unik ze strony Jezusa, ani próba uchylecia się od odpowiedzi. Przeciwnie, ta właśnie nie budząca wątpliwości odpowiedź oznacza, że sprawy prawne, społeczne, gospodarcze należą do was, nie do mnie. To nie prawo Boże, lecz ludzie organizują życie miasta.

2) *Islam – religia w sensie antropologicznym* – W aspekcie socjologicznym, chrześcijaństwo nie jest taką samą religią jak inne; za to klasycznej, starożytnej idei religii wydaje się odpowiadać dość dokład-

nie islam. W *Koranie* znajdujemy bardzo klarowne przepisy regulujące życie społeczne. Dotyczą one nawet zasad dziedziczenia: mężczyzna dziedziczy dwa razy większą część spadku niż kobieta. Ma to swoje oczywiste uzasadnienie – związane nie z kultem męskości, lecz z sytuacją społeczną tamtych czasów. Według praw faraonów, pierworodny syn dziedziczył całą ziemię i wiadomo dlaczego: gdyby było inaczej, grunty zostałyby szybko podzielone na małe działki i po trzech, czterech pokoleniach nic by z nich nie pozostało. Z drugiej jednak strony, syn pierworodny ma obowiązek utrzymania pozostałych synów, jeśli znajdą się w trudnej sytuacji. W ten sam sposób można rozumieć przepis koraniczny, dotyczący dziedziczenia: syn ponosi moralną i prawną odpowiedzialność za siostry.

Dramat islamu polega na tym, że ustanowił on jako Prawo Boże normy, które dotyczą spraw gospodarczych, społecznych i politycznych. Wielu muzułmanów zdaje sobie sprawę z tego problemu. *Koran* utrwalił określony stan rozwoju gospodarczego i społecznego, zablokował ten rozwój, uznając to za wolę Bożą. Tych przepisów nie wolno poprawiać, są bowiem nakazane przez Boga, a nie przez ludzi. Akceptowane kiedyś zasady dziedziczenia, inne dla kobiet, inne dla mężczyzn, są dziś uważane za dyskryminację i naruszanie praw osoby ludzkiej. Mamy do czynienia z bardzo poważnym problemem polegającym na tym, że religia (islam, judaizm i inne) jest jednocześnie duchowością, kulturą, koncepcją społeczną i polityczną, itd. Ma to swoje dobre strony, ale również i złe. Do plusów należy fakt, że religia zapewnia wspólnocie spójność, tworzy muzułmańską *umma*; w dowolnym miejscu na świecie muzułmanin postępuje i zachowuje się zawsze zgodnie z tym samym wzorcem – w imię islamu. Niektórzy chcieliby, aby wszyscy muzułmanie na całym świecie ubierali się tak samo, w długą białą szatę, którą miał nosić Mahomet; albo żeby wszyscy muzułmanie płci męskiej nosili brody, a kobiety – chusty na głowie, a nawet określony rodzaj chusty. Chcieliby, jednym słowem, aby wyznawcy ze wspólnoty utożsamiali się z nią w najdrobniejszych nawet szczegółach. I to jest siłą islamu. Ale ta rzeczywistość ma również aspekt negatywny. Religia staje się tak sztywną ramą, że nie ma w niej miejsca na manifestowanie osobowości poszczególnych wyznawców i różnych grup kulturowych. Poza tym, jest to sposób myślenia, oparty na wykluczaniu, a nie włączaniu: na przykład wygląd zewnętrzny pozwala odróżnić muzułmanów od tych, którzy nimi nie są.

3) *Wniosek: chrześcijaństwo kładzie większy akcent na osobę niż na grupę* – Rozważania na temat ewolucji, którą obserwujemy już

w Ewangeliach, a potem w historii chrześcijaństwa, i porównanie tego ostatniego z innymi religiami prowadzi do wniosku, że są to opcje różne co do swej istoty. Na ogół religie koncentrują się na wspólnocie, na grupie; mają tę grupę ochronić i zbawić. Dlatego w islamie nie dopuszcza się możliwości apostazji, a jeśli już do niej dochodzi, karze się ją śmiercią. Powód jest oczywisty: odstępstwo od wiary stanowi poważne zagrożenie dla wspólnoty. Dlatego można przejść na islam (co więcej, wszystkie środki umożliwiające takie przejście są dobre), ale nie można od niego odstąpić. Kto zrywa z islamem, ten powinien być karany śmiercią – to najpewniejszy sposób obrony grupy.

Chrześcijaństwo kładzie większy nacisk na osobę niż na grupę czy wspólnotę, nawet jeśli miałyby to w jakiś sposób zaszkodzić grupie. Jest tu miejsce na wybór: wolność sumienia jest wartością fundamentalną, wartością, na której zasadza się cały system. Albo wolność sumienia jest podstawą wszystkiego, i wtedy osoba góruje nad grupą, albo góruje grupa, z uszczerbkiem dla swobód jednostki. Staralem się tu wyłożyć tę zasadę, obecną w Ewangeliach i Nowym Testamencie; nie trzeba jej bardziej rozwijać, wszak jest to temat dobrze znany badaczom religii.

B. Wolność sumienia i świeckość

1) *Kościół powoli uświadamia sobie te zasady* – Zasady Ewangelii nie zawsze były przyswajane przez chrześcijan i nie zawsze praktycznie realizowane przez Kościół. Dlaczego? Zanim odpowiem, muszę zadać dwa pytania: a) Czy Kościół był wierny wizji zawartej w Ewangeliach i Nowym Testamencie? Odpowiedź brzmi: czasami tak, czasami nie. b) Kiedy Kościół był najbardziej wierny tej wizji, a kiedy najmniej? Wydaje mi się, że należałoby odpowiedzieć następująco: zawsze, kiedy Kościół z jakiegoś powodu dysponował władzą polityczną, *nie był wierny swojemu powołaniu*. W okresach, kiedy nie miał władzy politycznej (na przykład w ciągu trzech pierwszych wieków swojego istnienia), konsekwentnie bronił wolności sumienia.

Rozpatrzmy konkretny przykład zaczerpnięty z chrześcijańskiej myśli arabskiej, która jest aktualnie przedmiotem moich badań. Znamy przynajmniej kilka arabsko-chrześcijańskich traktatów teologicznych (powstałych między VIII i XIII wiekiem), które podkreślają, że nie można mówić o czystej religii, jeśli jej wyznawca podlega jakimkolwiek naciskom (w tym również presji moralnej). Kryterium odróżnienia religii prawdziwej od fałszywej są motywy skłaniające ludzi do wyznawania takiej, a nie innej, wiary. Jeśli analiza motywów pozwala dostrzec obecność jakiegokolwiek presji albo jakiegokolwiek korzyści

materialnej, kulturalnej czy moralnej, jest to znak, że przyjęta religia nie jest autentyczna. Jak zatem poznać prawdziwą religię? Po tym, że narzuca się sama przez się, że nie jest przyjmowana z powodu korzyści albo zastosowanych nacisków (wojskowych, ekonomicznych, kulturalnych, moralnych, itp.).

Dlaczego teologię prawdziwej religii rozwinęli właśnie teologowie arabsko-chrześcijańscy? Dlatego, że żyli wśród ludzi poddawanych ciągłym naciskom ze strony islamu: wiele nawróceń chrześcijan na wiarę Mahometa było spowodowanych chęcią uzyskania doczesnych korzyści. Zastanawiając się nad dominacją islamu, dochodzili oni do wniosku, że ci, którzy próbują uciec przed tą sytuacją i zmieniają wyznanie, nie czynią tego dla powodów, które byłyby do zaakceptowania.

Z kolei tam, gdzie dominuje Kościół, łatwo zapomina się o stosowaniu ewangelicznej zasady oddzielania tego, co cesarskie, od tego, co Boskie. Trzeba było całych stuleci, ponad tysiąclecia doświadczeń, refleksji, walk, wojen, rozlewu krwi, aby około XVIII wieku Zachód dokonał wreszcie tego rozróżnienia. Kiedy mówię: Zachód, mam na myśli cywilizację chrześcijańską, mimo że z czasem została ona zsekularyzowana, zlaicyzowana, a nawet cofnięta do pogaństwa. Do znaczenia pojęcia Zachód dochodzi się badając korzenie ewangeliczne, punkt wyjścia, w którym istnieje rozdział społeczeństwa cywilnego od religii. Musiały upłynąć całe wieki, aby można było zdać sobie sprawę z tego rozdziału, aby za fundament całej budowli społeczno-politycznej można było uznać wolność sumienia, z której biorą się pozostałe wolności (religijna, myśli, pisania, mówienia, nauczania, itp.).

Często przypisuje się ten system wolności wiekowi oświecenia, *Aufklärung*. Ale jeśli przyjrzymy się różnym kulturom Wschodu i Zachodu, stwierdzimy, że wolność sumienia i wszystkie wolności, które się z niej wywodzą, zostały wprowadzone w życie w mniej lub bardziej akceptowalnej formie właśnie w cywilizacji o korzeniach chrześcijańskich. Dla mnie, osoby wywodzącej się ze świata islamskiego, nie ulega wątpliwości, że ten fakt historyczny nie jest przypadkowy, że mamy tu do czynienia z zależnością przyczynowo-skutkową. Na pewno cywilizacja chrześcijańska (bo takowa istnieje, tak samo jak istnieje cywilizacja muzułmańska) potrzebowała wiele czasu, by uświadomić sobie fundamentalne znaczenie zasady, jaką jest „wolność sumienia”. Na pewno wymagało to również walk, wojen, buntów i rewolucji. Ale to nie ateistyczny, czy anty-chrześcijański duch, lecz tradycja ewangeliczna była powodem tego uświadomienia.

Nie ulega wątpliwości, że również świeckość jest owocem chrześcijaństwa. Powiem więcej: owocem chrześcijaństwa są nawet ateizm i pozytywna negacja Boga, praktycznie nieobecne w innych kulturach i tradycjach religijnych. Spróbuję rozwinąć ten wątek na podstawie kilku przykładów zaczerpniętych ze świata islamskiego.

2) *Pojęcia „świecki” i „świeckość” nie istnieją w języku arabskim i są obce światu islamskiemu* – W drugiej połowie XX wieku próbowano przetłumaczyć słowa „świecki” i „świeckość” na arabski, okazało się to jednak bardzo trudne, jeśli wręcz nie niemożliwe. Arabska nazwa świeckiego „Liceum francuskiego” istniejącego do dziś w Damaszku, stolicy Syrii (którą w latach międzywojennych oddano pod mandat Francji i w której przetrwała żywa tradycja kultury francuskiej) brzmi *al-Lâyîk*. Słowo to pochodzi od francuskiego wyrażenia *ecole laïque* i nie znajdziemy go w żadnym innym miejscu świata arabskiego, ponieważ znaczenie terminu „laicki” jest tak obce tej kulturze, że nie udało się go nigdzie przetłumaczyć. Również bez powodzenia próbowano przełożyć słowo „laickość”, tak samo nieznaną w rzeczywistości arabsko-muzułmańskiej. Przetłumaczono je korzystając z angielskiego, w którym używa się raczej słowa *secular*. Z arabskiego *'alam* (świat), które mogłoby być odpowiednikiem łacińskiego *saeculum*, ukuto termin *'almniyyah*, czyli zeświecczenie. Jest to jednak słowo, które nic nie znaczy: mamy do czynienia z dosłownym tłumaczeniem, ale pozbawionym jakiegokolwiek treści.

W latach 70-tych w Kairze wziąłem udział w oficjalnym spotkaniu przedstawicieli Watykanu i uczelni al-Azhar, na którym długo dyskutowano nad tym, czy należy mówić *'almniyyah*, czy też *'ilmniyyah*. Ojciec George Anawati, znany dominikanin egipski, tłumacząc, że my, chrześcijanie, chcemy „państwa laickiego”, używał słowa *'almniyy*, a na określenie laickości – słowa *'almniyyah*. Jego przemówienie zostało przerwane na półgodzinną dyskusję na temat etymologii wyrazu *'almniyy*. Gospodarze argumentowali: nie ma takiego słowa w języku arabskim; lepiej byłoby użyć słowa *'ilmniyy*, które pochodzi od *'ilm*, „nauka” – ono pozwoli osiągnąć jakiś konsensus. Przecież my też chcemy „państwa naukowego”! My, muzułmanie, opowiadamy się za nauką, jesteśmy więc jeszcze bardziej zsekularyzowani niż Zachód. Odpowiedź chrześcijan brzmiała: ależ chodzi o coś zupełnie innego, o *'almniyy*, „świecki” To była prawdziwa rozmowa głuchych; pojęcia „świecki” i „sekularyzacja” nie istnieją bowiem w islamie i nie są nawet możliwe do wyobrażenia. Takie pojęcia można utworzyć, ale po co, skoro nie istnieje rzeczywistość, do której się odnoszą?

Dziś unika się słowa „laicki”, bo dla wielu muzułmanów zaczęło ono oznaczać tyle co „ateistyczny”. W Libanie istnieje tendencja – zarówno wśród liberalnych muzułmanów, jak i chrześcijan – by nie używać tego słowa i zastępować je zwrotem: „państwo cywilne”, *dawlah madaniyyah*. Pojęcie „świecki” nie istnieje poza światem zachodnim, to znaczy poza światem chrześcijańskim; stąd dopiero przenika do innych kręgów kulturowych.

3) *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* – Z podobnym problemem mamy do czynienia w przypadku praw człowieka. Pojęcie to zrodziło się w chrześcijańskim kręgu kulturowym, zostało wyartykułowane i rozwinięte w środowisku chrześcijańskim. 10 grudnia 1948 roku zaczęło oficjalnie obowiązywać na całym świecie za sprawą *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* Narodów Zjednoczonych. Nie tak dawno, bo w latach 80-tych, muzułmanie uznali, że deklaracja nie jest w rzeczywistości tak powszechna. Jest to deklaracja zachodnia i dlatego bezużyteczna dla muzułmanów. 19 września 1981 roku ogłoszono islamską *Deklarację Praw Człowieka*, nad którą pracowano przez pięć lat.

Pamiętam, jak nie tak dawno Kofi Annan, zabierając głos na spotkaniu państw islamskich, podkreślał, że *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* jest naprawdę powszechna i odnosi się do wszystkich ludzi, nie tylko do mieszkańców Zachodu.

Powodem, dla którego Państwa islamskie kwestionują powszechny charakter deklaracji, jest fakt, iż w niektórych punktach jest ona sprzeczna z islamskim szariatem, a nawet z *Koranem*. Dotyczy to na przykład wolności religijnej, a zwłaszcza prawa do zmiany religii. Za odstępstwo od wiary prawo islamskie przewiduje karę śmierci, często zamienianą na więzienie lub prześladowania, albo na śmierć cywilną, to znaczy utratę niektórych praw obywatelskich (na przykład prawa do dziedziczenia, czy do opieki nad dziećmi). Inny przykład: muzułmanie nie uznają zapisów mówiących o równości mężczyzny i kobiety wobec prawa, ponieważ w określonych przypadkach prawo islamskie dyskryminuje kobietę (a do tego dochodzą jeszcze nierówności o charakterze społeczno-kulturowym).

Sądzę, że pojęcie wolności sumienia, będące podstawą praw człowieka, ma swoje źródło w Nowym Testamencie i w chrześcijańskiej wizji świata. Ale powiedzenie: „ma swoje źródło”, nie oznacza, że jest to prawo ważne tylko dla chrześcijan. Oznacza raczej, że nauka Chrystusa rozprzestrzenia się i jest wprowadzana w życie w różnych miejscach, wśród ludzi wszystkich kultur. Nie jest to żaden powód do

chwały dla chrześcijan; oni tylko spełniają powierzona im misję, która obejmuje wszystkich ludzi, realizują zadanie polegające na stopniowym upowszechnianiu praw człowieka. Również wewnątrz Kościoła katolickiego trwa praca – prowadzona ze wzmożonym wysiłkiem po Soborze Watykańskim II – nad stworzeniem społeczności doskonałej.

C. Chrześcijaństwo i islam jako modele społeczeństwa doskonałego

1) *Czy koncepcja Kościoła jako społeczności doskonałej usprawiedliwia fanatyzm?* – Uczy się nas, że Kościół jest społecznością doskonałą. Oby tak było. W rzeczywistości można ją jednak dalej udoskonalać, zgodnie z piękną formułą Soboru Watykańskiego II: *Ecclesia semper reformanda* i *semper purificanda*¹⁰, Kościół „ciągle potrzebujący oczyszczenia” Jest to prawda zarówno teologiczna, jak i socjologiczna. Ale nasze postrzeganie Kościoła jako społeczności doskonałej, w której jest pełnia prawdy, może prowadzić niekiedy do usprawiedliwiania fanatyzmu, a nawet jakiejś formy terroryzmu religijnego.

Kłopot z islamem polega na tym, że dla jego wyznawców jest on ostatecznym objawieniem danym ludziom przez Boga. Dla muzułmanów wszystko jest oczywiste: najpierw był Stary Testament, potem Nowy, a na koniec Ostatni Testament. Albo inaczej: najpierw był Mojżesz, potem Jezus, a na koniec Mahomet, „pieczęć proroków”¹¹ Pomiędzy pierwszym i ostatnim z nich było jeszcze około dwudziestu sześciu innych proroków, wymienionych z imienia w *Koranie*. Wszystko to sprawia, że muzułmanin – przekonany, że islam jest prawdą ostateczną (bo został dany ludziom przez Boga bez pośredników), a muzułmanie są najdoskonalszą wspólnotą, jaka w ogóle może powstać¹² – wykazuje silną skłonność do fanatyzmu religijnego.

2) *Islamskie prawo Boże jako doskonały wzór dla wszystkich społeczeństw* – Komplikacje pojawiają się wtedy, kiedy na spotkaniu z udziałem na przykład muzułmanów, chrześcijan i ateistów, rzucam propozycję: zastanówmy się nad modelem społeczeństwa, w jakim chcielibyśmy żyć. Reakcja zawsze jest taka sama: nad czym tu dys-

¹⁰ Pamiętajcie zapewne kontekst, w jakim powstała ta formuła. Otóż część ojców twierdziła, że „Kościół jest święty i doskonały”, inni zaś podkreślali, że jest również grzeszny. Ktoś zaproponował formułę: „*Ecclesia sancta simul et semper purificanda*” (*Lumen gentium*, 8; por. również *Unitatis redintegratio*, 4), która wskazuje, iż świętość i doskonałość jest celem Kościoła na co dzień grzesznego i niedoskonałego, oraz podkreśla jednocześnie – za sprawą wyrażenia *semper purificanda* – dynamizm Ducha Świętego działającego w Kościele.

¹¹ *Koran* 33, 40.

¹² Tamże 3, 110.

kutować? Znamy przecież model społeczeństwa doskonałego, jego zasady są zawarte w *Koranie* i w szariacie. Odpowiadam na to: może i tak właśnie jest, ale zapewne są tu osoby, które nie podzielają waszego przekonania. Odpowiedź brzmi: nie mają racji! Nie da się prowadzić dyskusji na ten temat, mając do czynienia z następującą argumentacją: Jest pan osobą wierzącą; co więcej, jest pan zakonnikiem (w języku arabskim nie ma rozróżnienia między „człowiekiem pobożnym” i „zakonnikiem”). Co pan woli: prawo dane przez Boga, czy prawo stworzone przez ludzi? Powinienem oczywiście odpowiadać: prawo dane przez Boga. Ale mówię zwykle: to wy uważacie, że pochodzi ono od Boga, ale ja nie mam dowodu na to, że wasz szariat i wasz *Koran* rzeczywiście od Niego pochodzą.

I na tym polega cały dramat: szariat jest postrzegany jako coś otrzymanego bezpośrednio od Boga, bez udziału pośredników. Mahomet jest tylko tym, który zapisuje słowo Boże i przekazuje je innym. Przekazuje *Koran* już wcześniej spisany na przechowywanej w niebie pilnie strzeżonej tablicy¹³ Prawo Boże było objawiane Mahometowi począwszy od pewnej nocy, a on przekazywał je ludziom, fragment po fragmencie, w ciągu dwudziestu dwóch lat swojego „apostolskiego” życia, od roku 610 do 632.

Z rozmówcami o takiej mentalności nie da się dyskutować. Nie ulega wątpliwości, że człowiek choć trochę wierzący będzie wołał Prawo Boże od prawa ustanowionego przez człowieka. Z czasem jednak zacząłem udzielać innej odpowiedzi: najwyższym prawem ludzkim jest prawo ustanowione przez wspólnotę. Owszem, takie prawo zawsze można udoskonalić. Ale prawu ludzkiemu nie można się sprzeciwiać w imieniu Boga. Mogę nie zgadzać się na takie prawo, więcej nawet: muszę mieć możliwość zgłoszenia obiekcji sumienia, jeśli jakies (jakiegokolwiek) prawo jest faktycznie sprzeczne z moim sumieniem. Ale jednocześnie podporządkowuję się prawu ludzkiemu, ustanowionemu przez tego, kto ma taką władzę, bo to prawo pozwala zapewnić spójność grupie oraz spokojne, pokojowe współzycie. Nie spełniając tego warunku, stawiamy siebie na marginesie legalności.

3) *Nie ma władzy bez Boga* – Myślę, że istotą problemu jest kwestia władzy. Dla muzułmanina nie ma władzy bez Boga. Władza ludzka jest sprawowana tylko z upoważnienia, ma wartość tylko wtedy, kiedy jest zgodna z Prawem Bożym. Tu leży źródło konfliktu. Nasz problem, problem arabskich chrześcijan, bierze się stąd, że kwestię wolności

¹³ Tamże 85, 22.

sumienia łączymy z pewnym projektem politycznym. Nam, chrześcijanom żyjącym w świecie muzułmańskim, zależy bardziej niż chrześcijanom z Zachodu na projekcie „laickim” Powód jest prosty: na własnej skórze doświadczamy, dokąd prowadzi globalna, integralna wizja religijna, wizja, w której kultura, obyczaje, duchowość, wiara, społeczeństwo, polityka, a nawet wojsko – stanowią jedną całość.

Wniosek końcowy: między społeczeństwem bez Boga a społeczeństwem, które rządzi się prawem Bożym.

Islam odrzuca Zachód, uznając go za społeczeństwo bez Boga – My, chrześcijanie ze świata muzułmańskiego, boimy się traktowania wszystkiego z religijnego punktu widzenia: może bowiem ono oznaczać wykluczenie wszystkich innych punktów widzenia (religijnych i niere-religijnych). Ale jednocześnie nieufnie podchodzimy do projektów laicyzacyjnych, ponieważ niektóre z nich (mam na myśli zwłaszcza francuski), zamiast być neutralne, czasami stają się antyreligijne. Tego rodzaju projekty wprowadzają nas, arabskich chrześcijan, w zakłopotanie, bo taki model, zaprezentowany światu muzułmańskiemu jako prawdziwa laickość, jest automatycznie odrzucany przez muzułmanów z powodu jego skrajności, a wraz z nim odrzucane jest wszystko, co może go przypominać.

Dlaczego jest odrzucany? Ponieważ nie uwzględnia głęboko wrodzonej człowiekowi rzeczywistości, jaką jest religia. Ponieważ zapomina, że człowiek jest *homo religiosus*, niezależnie od tego, jaką religię wybiera. To, że Zachód stracił nieco poczucie religijności, jest problemem Zachodu. Ale dlaczego nalega, by wszyscy uwierzyli, że jest to krok naprzód w historii ludzkości? A może jest to krok do tyłu?

Znaczący jest spór, jaki przy okazji prac nad Konstytucją europejską prowadzono wokół ewentualnej wzmianki o religii w preambule tego dokumentu. Czy wzmianka o religijnych korzeniach Europy jest uprawniona, czy nieuprawniona? Politycy odpowiedzialni za Europę opowiedzieli się za usunięciem tego fragmentu – właśnie w imię świeckości.

Miałem w tym względzie osobiste, bardzo znaczące doświadczenie. 11 czerwca roku 2003 wygłosiłem odczyt w Parlamencie Europejskim w Brukseli, w obecności przedstawicieli około dwudziestu państw islamskich, na temat: *Europe et islam, un rencontre et un défi* (*Europa a islam, spotkanie i wyzwanie*). W tym samym czasie prezydent Giscard d'Estaing kończył pracę nad ostatecznym kształtem wstępnej wersji

preambuły, w której mogła się znaleźć wzmianka o religii. W czasie przerwy, przyjaciele zaproponowali mi chwilę rozmowy z prezydentem na ten temat. Zapytałem go wtedy: Dlaczego nie wspomni Pan w preambule o chrześcijańskich korzeniach Europy i o tym, że cywilizacja chrześcijańska jest historycznym fundamentem Kontynentu? Odpowiedział mi, że musiałby wówczas wspomnieć o wszystkich religiach (judaizmie, islamie, itd.). Powiedziałem, że nie chodzi o akt wiary w chrześcijaństwo, lecz o kwestię historyczną; inne religie nie odegrały przecież tak zasadniczej roli w historycznym kształtowaniu Europy, ani w średniowieczu, ani w odrodzeniu, ani dziś. Odpowiedział mi na to, że zrobił wyraźną aluzję do chrześcijaństwa pisząc, że Europa zrodziła się „pod wpływem duchowego impulsu” (*un élan spirituel*).

Wspominam o tym, aby pokazać, do jakiego stopnia dusza Europy uległa zatraceniu. Nam, Arabom, Europa dała bardzo dużo. Kiedy w świecie arabsko-muzułmańskim mówi się: Europa, myśli się o wielkich wartościach uniwersalnych, takich jak: demokracja, poczucie wolności, prawa człowieka, równość osób, itp. Ale mamy również wrażenie, że Europa się zmienia: staje się jednym wielkim krajem (albo konfederacją narodów), militarnie jeszcze słabym, gospodarczo dość silnym, tyle że pozbawionym ducha i duszy.

Dlatego wszystkie spory, jakie toczą się w Europie wokół wolności sumienia i fundamentu owej wolności, mają dla nas istotne znaczenie. Nam zależy na dwóch rzeczach: z jednej strony na odróżnieniu sfery religijnej od sfery politycznej i na ich nie łączeniu, co zbyt często ma miejsce na Wschodzie, z drugiej zaś – o nie wykluczanie wymiaru religijnego z życia politycznego, co z kolei zbyt często ma miejsce na Zachodzie. Tradycja katolicka poszukuje swojego miejsca, idąc po bardzo trudnej i wąskiej drodze w kierunku takiej właśnie równowagi.

tłum. Grzegorz Ostrowski